

**Produkować
będziemy
około
120 nowych rodzajów
sprzętu medycznego**

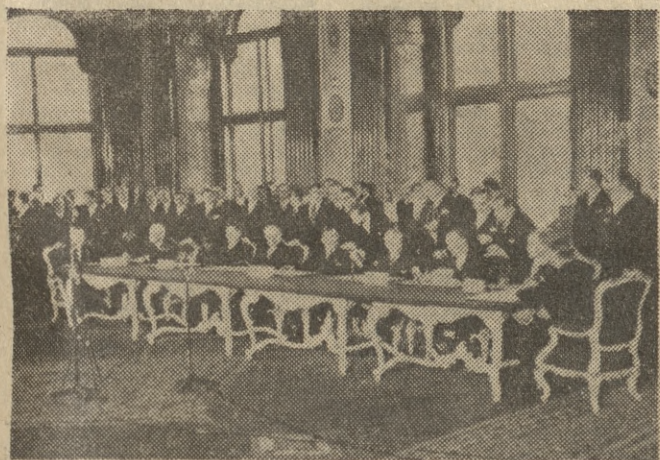
WARSZAWA (PAP).

Nowe typy aparatów rentgenowskich, lekarskich, dentystycznych, tzw. ciepłarki dla dzieci przedwcześnie urodzonych, komplety bertenowskich narzędzi do rwania zębów — około 100 nowych rodzajów aparatów, narzędzi i sprzętu wprowadza do produkcji w br. przemysł sprzętu medycznego. Również w br. wyprodukowana zostanie próbna seria elektrokardio grafów, nad którymi w ubr. pracowali naukowcy Politechniki Warszawskiej.

Nowy turbozespół w Hucie im. Lenina

KRAKÓW —
NOWA HUTA (PAP)

W piątek, 20 bm., w Hucie im. Lenina popłynęła energia elektryczna z nowego, kolejnego turbozespołu, który po okresie prób i regulacji włączony został do eksploatacji wstępnej.



Komunikat Ministerstwa Finansów ZSRR

Państwowa Pożyczka Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR na rok 1955, rozpisana na sumę 32 miliardów rubli, osiągnęła pod koniec dnia 18 bm. sumę 34 276 973 000 rubli.

Ministerstwo Finansów ZSRR na polecenie Rady Ministrów ZSRR wydało zarządzenie o zamknięciu w dniu 20 maja 1955 roku subskrypcji pożyczki.

Ratyfikacja Układu Warszawskiego na porządku dziennym Izby Ludowej NRD

20 bm. odbyło się szóste posiedzenie plenarne Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Porządek dzienny obejmował sprawę ratyfikacji układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, podpisanego w Warszawie.

Ze sportu

Reprezentacja Polski na boiskach mistrzostwa Europy

WARSZAWA (PAP)

Kierownictwo GKKF zatwierdziło na wniosek Prezydium Sekcji Boks skład reprezentacji Polski na bokserskie mistrzostwa Europy, które rozegrane będą w dniach od 27 maja do 5 czerwca w Berlinie zachodnim.

Barwy Polski reprezentować będą: waga musza — Kukler, kogucia — Stefaniuk, piórkowa — Soczewiński, lekka — Niedźwiedzki, lekkopółśrednia — Drogosz, półśrednia — Ponanta, lekkośrednia — Pietrzykowski II, średnia — Piórkowski, półciężka — Grzelak, ciężka — Węgrzyniak. Jako rezerwowi wyznaczeni zostali: Milewski, Walasek i Wojciechowski.

Głos WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Rok XI Wydanie AB

Poznań, 22 V 1955 r.

Nr 120 (3518)

Młodzież całego świata przygotowuje się do wielkiego Festiwalu Pokoju i Przyjaźni

W PONAD 100 KRAJACH ORGANIZACJE MŁODZIEŻOWE, KTÓRE ZGŁOSIŁY UDZIAŁ SWYCH DELEGACJI W V ŚWIATOWYM FESTIWALU, PROWADZĄ OŻYWIŁE PRZYGOTOWANIA DO RÓŻNYCH IMPREZ I KONKURSÓW KULTURALNYCH, KTÓRE ODBĘDĄ SIĘ W CZASIE SPOTKANIA WARSZAWSKIEGO.

SZWAJCARIA

Młodzież Szwajcarii przygotowuje na Festiwal w Warszawie urozmaicony program występów artystycznych. Już obecnie znany zespół chórny „Compagnon du Jourdain” — złożony z 12 osób, przygotowuje bogaty repertuar szwajcarskich pieśni ludowych.

Zespół teatralny wystawi w Warszawie utwór dramatyczny jednego z pisarzy szwajcarskich. Zespoły taneczne za prezentują przegląd narodowych tańców szwajcarskich.

NEPAL

Młodzież z Nepalu — małego kraju, leżącego u południowych stóp Himalajów, który niedawno dotknęła straszliwa klęska powodzi, w liście do Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego, pisze: „Prawie wszędzie w naszym kraju możecie usłyszeć pieśni o Festiwalu”. Ostatnio odbyła się w Nepalu konferencja studentów, na której omawiano przygotowania do Festiwalu i sprawę wysłania delegacji do Warszawy.

JAPONIA

W Japonii trwają obecnie

wybory delegatów na Festiwal. Mają się one zakończyć jeszcze w bm. Jednocześnie młodzież japońska zbiera fundusze na pokrycie kosztów podróży jej delegacji. W Japonii odbędą się także regionalne festiwale młodzieży i festiwal narodowy.

WYSPIY TRINIDAD

Ciekawy program zaprezentuje w Warszawie młodzież z wyspy Trinidad (kolonia brytyjska u wybrzeży Ameryki Południowej). W skład delegacji młodzieży tej kolonii wchodzi kapela ludowa, tzw. „Steelband”, która wystąpi w programie pieśni ludowych z wysp Morza Karaibskiego. — Drugi zespół taneczny, wchodzący w skład tej samej delegacji, produkować będzie popularne tańce ludowe.

Adam Boryczka szpieg i zdrajca narodu polskiego ujawnia przed Sądem Wojskowym zbrodniczą działalność delegatury WiN

WARSZAWA (PAP).

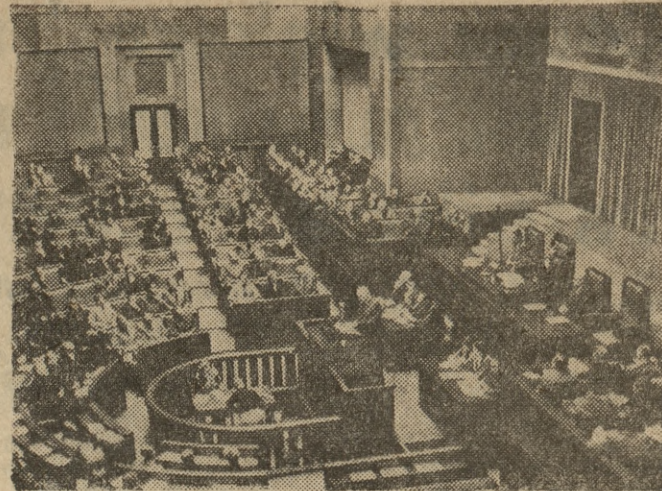
Adam Boryczka — szpieg reakcyjnych ośrodków emigracyjnych, pozostający na usługach wywiadu amerykańskiego — przesłuchiwany przez Wojskowy Sąd Garnizonowy w Warszawie, przyznał się do winy i złożył sądowi obszerny wyjaśnienia.

Zeznał on, że po wyzwoleniu kraju działał w siatce dywersyjno-wywiadowczej okręgu wileńskiego AK, a następnie z obawy przed odpowiedzialnością zbiegł w końcu 1945 roku z Polski za granicę. Na terenie Anglii, prezes stowarzyszenia byłych skoczków spadochronowych AK, tzw. koła „cichociemnych” — Kwiatkowski wciągnął Boryczkę do współpracy z komórką wywiadu „rzędu londyńskiego”, oznaczoną kryptonimem „Zbiornica”, na czele której stał „Pomian” — Sałaciński.

„Zbiornica” była związana ze wszystkimi reakcyjnymi grupowaniami emigracyjnymi, a m.in. z delegaturą WiN, na czele której stał Józef Maciołek oraz jego najbliżsi współpracownicy: Bokszezanin i Roliewicz. Oskarżony stwierdza, że „Zbiornica” pozostawała na usługach wywiadu angielskiego, któremu — poprzez szefa tego wywiadu do spraw polskich — Stoka — dostarczała materiałów szpiegowskich z kraju. Wywiad angielski finansował działalność szpiegowską „Zbiornicy” oraz zaopatrywał ją w sprzęt techniczny. „Zbiornica”

Z kroniki dyplomatycznej

W dniu 20 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Polsce — Pantelejmon Ponomarenko — złożył wizytę przewodniczącemu Prezydium Rady Narodowej w st. m. Warszawie — Jerzemu Albrechtowi.



Dnia 19. 5. 1955 roku odbyło się posiedzenie plenarne Sejmu PRL, na którym został ratyfikowany układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, podpisany 14 bm. na Konferencji Warszawskiej.

Na zdjęciu: ogólny widok sali sejmowej. Przemawia prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz.

CAF — Fot. Dąbrowiecki

Ruszyła budowa wielkiej elektrowni pod Koninem

18 bm. w godzinach rannych 15-osobowa brygada kompleksowa Warszawskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowy Elektrowni rozpoczęła pod kierunkiem majstra Franciszka Stankiewicza betonowanie podłoża pod główny budynek kotłowni olbrzymiej elektrowni, powstającej w rejonie Konina. Elektrownia ta, dorównująca swą wielkością elektrowni „Jaworzno II” — wykorzystywać będzie do opalania wyłącznie tani węgiel brunatny, dostarczany z budowanej w pobliżu kopalni.

Generalny sekretarz ONZ udaje się do Paryża

NOWY JORK (PAP)

Generalny sekretarz ONZ Hammarskjöld oznajmił na konferencji prasowej 19 bm., iż w najbliższym czasie udaje się do Paryża, by wziąć udział w przygotowaniach do międzynarodowej konferencji w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej, która odbędzie się w Genewie w sierpniu br. Dokładna data konferencji nie została jeszcze ustalona.

W Poznaniu padł rekord nienotowany w kraju

Niecodzienne wydarzenie miało miejsce w Ekspozyturze Osobowej PKS w Poznaniu. Kierowca Franciszek Brych przejechał do dnia wczorajszego na autobusie marki „Chausson” 300 tys. km bez naprawy głównej. Jest to nienotowany dotychczas w kraju rekord, jeśli chodzi o wymieniony typ pojazdu.

Przeważnie, jak to przewidyują obowiązujące normy, po przejechaniu każdego 80 tys. km autobus oddawany jest do naprawy głównej, która trwa od 2—5 miesięcy i kosztuje ok. 54 tys. zł. Tymczasem Franciszek Brych, dzięki właściwej konserwacji pojazdu przedłużył wielokrotnie jego eksploatację i wyeliminował 3 naprawy główne.

Zachęcony pomyślnymi rezultatami swojej pracy i wynikami badań technicznych, który rym poddawany jest autobus po przebiegu każdego 20 tys. km, Brych kolejno podwyższał zobowiązania o zwiększeniu przebiegu bez napraw. Do jego sukcesu przyczynił się również Stanisław Czapracki, z którym Brych przejechał wspólnie na autobusie ostatnie 100 tys. km. (1)

Prof. dr Zygmunt Lisowski

W dniu 17 bm. zmarł w wieku 74 lat prof. dr Zygmunt Lisowski, były rektor Uniwersytetu Poznańskiego i długoletni sekretarz generalny Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a od roku 1945 prezes tego Towarzystwa.

Dorobek naukowy Zmarłego świadczy o jego wszechstronnym przygotowaniu naukowym i o jego rozległych zainteresowaniach historycznych i prawnych. Są w nim prace dotyczące historii prawa starożytnego Egiptu (np. Studia nad sposobami nabycia własności w rzymskim Egipcie, Kraków 1913), historii prawa starożytnego Rzymu (np. Noxa i Noxalis actio, 1940), dawnej Polski (np. Zamoyski czy Sigonius, 1936), czy wreszcie współczesnego prawa cywilnego Polski Ludowej (np. Uwagi o języku polskich ustaw cywilnych, 1948). Ostatnia praca Zmarłego została opublikowana w r. 1954 (O prawie rzymskim w Korkturze Pruskiej), dwie drobniejsze pozostały niedokończone. Wszystkie prace Zmarłego odznaczają się wielką samodzielnością i daleko posuniętym krytycyzmem.

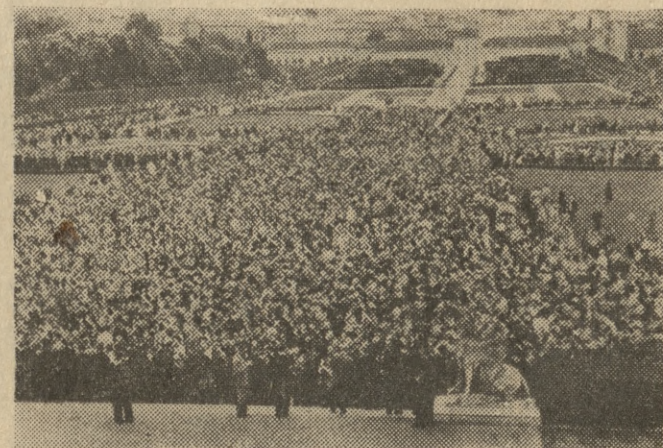
Prof. Lisowski położył olbrzymie zasługi dla Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk — najpierw jako jego sekretarz generalny, a ostatnio jako jego prezes. Wraz z niewielkim gronem współpracowników kierował intensywną pracą badawczą i publikacyjną Towarzystwa, wkładając w każdą wydawaną pracę wiele osobistego, rzetelnego wysiłku. Umożliwiała mu to zadanie zarówno wielka znajomość ludzi, jak również problematyki naukowej.

Wiele czasu i energii włożył Zmarły także w organizację nauczania i w administrację szkolnictwa wyższego. Był drugim z kolei rektorem Uniwersytetu Poznańskiego (w r. akad. 1923/24) w ciężkim okresie organizacji i wzrostu młodej podówczas uczelni akademickiej. W latach 1921—1947 był pięciokrotnie dziekanem Wydziału Prawa Uniwersytetu Poznańskiego.

Jego wykłady z prawa rzymskiego i cywilnego prowadzone były w sposób zajmujący i żywy. Wiele starania wkładał prof. Lisowski również w przygotowywanie prelekcji i seminariów. Przez ocenę tego sumiennego, ale zarazem wyrozumiałego egzaminatora i przewodniczącego komisji egzaminacyjnej i roku studiów przeszło w Poznaniu (nie licząc okresu okupacji w Krakowie) 28 pełnych roczników akademickich, obejmując w sumie ponad 10.000 studentów. Miara sumienności prof. Lisowskiego w traktowaniu zajęć dydaktycznych może być fakt, że jeszcze na kilka dni przed śmiercią odbył w swoim mieszkaniu z największym wysiłkiem ostatni swój wykład uniwersytecki.

Nad trumną tego zasłużonego organizatora nauk, profesora i obywatela, a zarazem skromnego i dobrego człowieka, chyla się dzisiaj z głębokim szacunkiem, żalem i wdzięcznością Jego przyjaciele, koledzy i uczniowie.

K. K.



Na zdjęciu: tysiące wiedeńczyków oczekuje przed pałacem Belvedere na podpisanie traktatu. Fot. — CAF

4-ETAPOWY Wystęgi kolarski

O PUCHAR ZW ZMP

Szostek wydarł zwycięstwo Hadasikowi

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Głosu”)

PO RAZ DRUGI SZOSTEK Z „BUDOWLANYCH” POKAZAŁ SWÓJ „LWIPAZUR”. NA MECIE PIERWSZEGO ETAPU O MAŁO NIE POKONAŁ H. KOWALSKIEGO (TEGO SAMEGO, KTÓRY STARTOWAŁ NIEDAWNO W BELGIJI), A W LESZNIE?

Na stadion „Unii”, gdzie była meta drugiego etapu, pierwszy wpadł Hadasik, w kilka metrów za nim Krawczyk z LZS-u, jako trzeci Szostek z „Włókniarza” i jako czwarty Wrzesiński z „Kolejarza I”. Naraz na przeciwniejszej prostej z trzeciej pozycji oder-

W pięknym finiszu

wała się biała sylwetka Szostka. Minął Krawczyka, niebezpiecznie zbliżył się do Hadasika i wykorzystując moment, kiedy zawodnik „Unii” za bardzo zbliżył się do bandy, ściał wiraż i o długość koła przed Hadasikiem Szostek przejechał linie mety. Jako trzeci zameldował się Wrzesiński, który na ostatnim wirażu wyprzedził Krawczyka.

Nikt nie spodziewał się po Szostku takiego finiszu, tym bardziej, że tuż za Kobylina — na 33 km od Rawicza — defekt gumy wykluczył go z czołówki.

(Ciąg dalszy na str. 5)

Coraz większe będą nasze sukcesy | Dzieło rozumu i siły jeśli po leninowsku rozwiązywać będziemy stojące przed nami zadania

Na wstępie N. S. Chruszczow omówił sytuację w rolnictwie radzieckim, po czym przeszedł do problemów przemysłu.

Wrogowie mogą powiedzieć — stwierdza mówca — że natopkamy duże trudności, jeśli tak szeroko omawiamy sprawy przemysłu; że sytuacja w przemyśle kształtuje się niepomyślnie. Nie jest to, rzecz jasna, zgodne z rzeczywistością. Pragniemy, aby było jeszcze lepiej, a pod tym względem nie ma żadnych granic. Dlatego będzie my regularnie stawiali i omawiali te lub inne problemy rozwoju gospodarki narodowej.

Jak pracuje nasz przemysł? Pracuje pomyślnie. Już obecnie można powiedzieć, że piąty plan pięcioletni zostanie wykonany z nadwyżką. O czym to świadczy? Świadczy o tym, jak ofiarnie pracuje pod kierownictwem Partii Komunistycznej i rządu radzieckiego nasza klasa robotnicza, chłopstwo kolchozowe, inteligencja radziecka. Nasz przemysł — mówił dalej N. S. Chruszczow — posiada olbrzymie rezerwy, ale rezerwy te są jeszcze źle wykorzystywane. Słusznie zwrócili na to uwagę wszyscy mówcy.

Streszczenie przemówienia I sekretarza KC KPZR N. S. Chruszczowa na Wszechzwiązkowej Konferencji Pracowników Przemysłu

MOSKWA (PAP) 18 maja zakończyła 3-dniowe obrady Wszechzwiązkowa Konferencja Pracowników Przemysłu. Uczestnicy konferencji, zwołanej przez Komitet Centralny KPZR i Radę Ministrów ZSRR omówili środki zmierzające do dalszego rozwoju przemysłu w oparciu o stosowanie na szeroką skalę w produkcji osiągnięć nauki, techniki i przodujących doświadczeń.

Na posiedzeniu końcowym obszernie przemówienie wygłosił pierwszy sekretarz KC KPZR — N. S. Chruszczow.

Uczestnicy konferencji jednomyślnie popierają opracowane przez Komitet Centralny Partii i Radę Ministrów ZSRR środki dalszego rozwoju naszego przemysłu socjalistycznego.

Dzięki lepszemu organizowaniu produkcji możemy znacznie zwiększyć produkcję przemysłową na istniejących powierzchniach produkcyjnych, wykorzystując do tego urządzenia. Przez lepsze wykorzystanie metali możemy zwiększyć 1,5 do 2 razy produkcję wyrobów metalowych. N. S. Chruszczow przytoczył następ-

nie szereg konkretnych przykładów świadczących o nieodpowiednim doświadczeniu w wykorzystaniu metali.

Będziemy oczywiście musieli nadal budować nowe zakłady przemysłowe. Należy je jednak budować rozsądnie, rozwijać i rozszerzać te gałęzie przemysłu, które tego wymagają. Byłoby jednak rzeczą niewybaczalną, gdybyśmy nie wykorzystali takiej rezerwy zwiększenia produkcji, jak odnowienie parku obrabiarek i zastosowanie nowej techniki. Jest to również rozszerzenie produkcji, ale rozszerzenie dokonywane przy mniejszym nakładzie sił i środków.

Wiele uwagi poświęcił N. S. Chruszczow zagadnieniu planowania. Podkreślił on, że należy planować produkcję nie tylko w skali całego kraju, lecz również w skali poszczególnych okręgów gospodarczych, lepiej wykorzystując wszystkie ich możliwości.

Omawiając zadania w dziedzinie usprawnienia planowania N. S. Chruszczow podkreślił znaczenie powziętej niedawno uchwały w sprawie podziału Gospłanu na Państwową Komisję Planowania, która powinna zajmować się problemami planowania perspektywicznego, i na Komisję Ekonomiczną, która powinna zajmować się problemami planowania bieżącego. Oba te organy powinny się wzajemnie uzupełniać.

Znaczną część swego przemówienia N. S. Chruszczow poświęcił sprawom podniesienia wydajności pracy, normowania, sprawie płac, polepszenia jakości i obniżki kosztów własnych produkcji.

Mówca poddał ostrej krytyce biurokratyczne nawyki w aparacie administracyjnym ministerstw, resortów i przedsiębiorstw.

N. S. Chruszczow wskazał na wielką odpowiedzialność organizacji partyjnych w zakładach przemysłowych za rozwój i doskonalenie przemysłu, za wykonywanie planów państwowych.

Następnie Chruszczow omówił niektóre zagadnienia międzynarodowe. Podkreślił on ogromne znaczenie podpisanego niedawno w Wiedniu traktatu państwowego o odbudowie niepodległej i demokratycznej Austrii.

Propaganda burżuazyjna — stwierdził mówca — uparcie i złośliwie utrzymuje, że Związek Radziecki chce rzekomo zagarnąć całą Europę. A przecież to my, zawierając traktat austriacki, proponowaliśmy wycofanie wszystkich wojsk, w tym również wojsk radzieckich z terytorium Austrii. Czy trzeba jeszcze jakiegos bardziej przekonywającego dowodu, że Związek Radziecki nie zamierza ani zagarnąć Europy, ani w ogóle prowadzić wojny? Któżby wycofywał swe wojska, gdyby snuł plany ofensywy?

Wielkim wkładem do sprawy pokoju są ogłoszone niedawno propozycje rządu radzieckiego w sprawie redukcji zbrojeń, zakazu broni atomowej i usunięcia groźby nowej wojny.

Propozycje Związku Radzieckiego są nowym ciosem dla zamierzeń i planów sił imperialistycznych.

Podstawową zasadą radzieckiej polityki zagranicznej jest uznanie możliwości i konieczności pokojowego współistnienia różnych systemów społecznych. Tylko kierując się tą zasadą, można ustanowić normalne stosunki i rzeczową współpracę między wszystkimi krajami.

Z kolei Chruszczow podkreślił, że wielkie znaczenie dla złagodzenia napięcia międzynarodowego i utrwalenia pokoju ma zbliżające się spotkanie delegacji rządowych ZSRR i Republiki Jugosłowiańskiej w Belgradzie.

Towarzysze! — oświadczył w zakończeniu N. S. Chruszczow — Radzieckie państwo socjalistyczne, stworzone przez Wielkiego Lenina krzepnie i rozkwita. Nasze sukcesy są coraz większe i liczniejsze. Będą one jeszcze większe, jeżeli rozsądnie, po bolszewicku, po leninowsku, będziemy rozwiązywali wszystkie zadania stojące przed nami w dziedzinie kierowania przemysłem, rolnictwem, budownictwem państwowym i polityką zagraniczną.

Na czym polega polityka? Chyba przede wszystkim na umiejętności przewidywania, co przyniesie przyszłość. Albo lepiej — na umiejętności przewidywania i kształtowania nadchodzącej przyszłości.

Poglądową lekcją takiej polityki były obrady Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, poświęcone ratyfikacji układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej. We wszystkich wystąpieniach mówców jako stały motyw przewijała się spokojna, rzeczowa analiza obecnej sytuacji międzynarodowej i równie spokojna, rzeczowa analiza — co uczynić należy, jakie kroki podjąć trzeba, by nadchodzące zdarzenia rozwijały się w kierunku zgodnym z interesem pokoju, zgodnym z naszymi dążeniami, a sprzecznym z życzeniami neohitlerowskich rewizjonistów i ich imperialistycznych protektorów.

Potrąfimy wyciągnąć wszystkie wnioski z doświadczeń przeszłości. Pamiętajmy zbyt dobrze gorzkie osamotnienia w obliczu wroga. Pamiętajmy gorzkie bezsilności, by rozwój wydarzeń wepchnął nas nieprzygotowanych, nieprzewidywanych, a przez to niezdolnych złu zapobiec — w jakieś niesześćcie.

Rację miał francuski burżuazyjny dziennik „Combat”, który w czasie gdy obradowała Konferencja Warszawska pisał w artykule zatytułowanym: „Wyciągnięta dłoń w żelaznej rekawicy”. „Wbrew tym, którzy zaprzeczają rzeczywistym faktom, aby nie być zmuszonym przyznać się do popełnionych błędów, uroczystość warszawska jest aktem historycznym, podlegającym za sobą poważne następstwa. Na skutek kroków mocarstw zachodnich wybuchło oburzenie i skoncentrowana została energia mas... groźba inwazji niemieckiej wywołuje już teraz szerokie fale zaniepokojenia...”

Odradzający się obecnie militarem niemiecki, uzbrajany na mocy zawartych niedawno układów paryskich — stanowi dla nas realną groźbę. Stanowi on zresztą groźbę także dla kapitalistycznych sąsiadów zachodnich Niemiec. Nas jednak nie stać na tę beztroską lekomyślność, z jaką np. burżuazyjni politycy fran-

cuscy podchodzą do faktu wskrzeszenia hitlerowskiej armii, uzbrojonej we wszystkie środki zniszczenia, którymi rozporządzają amerykańscy opiekunowie tej armii łącznie z bronią termojądrową.

W odpowiedzi na tę groźbę zawarliśmy układ, który przez ściśle zespoleenie sił krajów skupiających w sumie 900 milionów ludzi wzmacnia niepomniernie nasze możliwości obronne i gwarantuje, że ewentualnemu agresorowi będziemy mogli w razie potrzeby przeciwstawić młazzące argumenty.

Układ Warszawski stanowi skuteczną przeciwwagę układów paryskich, stępia ich ostrze, podważa ich militarny sens, siłę przeciwdziałania siłę równoważną, o ile nie przeważającą. Nie na tym jednak kończy się rola układu o przyjaźni, współpracy i pomocy, zawartego przez kraje uczestniczące w Konferencji Warszawskiej, a w czwartek ratyfikowanego przez nasz Sejm.

Jak to mocno podkreślił w swym przemówieniu prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, potem zaś sekretarz KC KPZR Edward Ochab i inni mówcy — Układ Warszawski jest jednym z ogniw całego łańcucha wysiłków na rzecz odprężenia międzynarodowego, podejmowanych z takim uporem i konsekwencją przez Związek Radziecki i inne kraje obozu pokoju.

Zawierając Układ Warszawski nie grozimy nikomu. Przestrzegamy jedynie przed skutkami awanturnictwa atomowych szaleńców, wskazując jednocześnie, że istnieje realna i dostępna dla wszystkich droga: stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego, obejmującego wszystkie bez względu na ustrój społeczny, kraje Europy.

Spokojnie, nie podnosząc głosu, przemawiał premier Cyrankiewicz.

Nie podnosząc głosu przemawiali także i inni mówcy.

We wszystkich tych przemówieniach brzmiały jako główny ton: spokój i pewność, że nam a nie zwolennikom wojny przyszłość przyniesie zwycięstwo: ten spokój, który płynie z przekonania, że zarówno siła jak i słusność jest po naszej stronie.

T. J.

Proces szpiega i zdrajcy narodu polskiego

(Dokończenie ze str. 1)

strukcji, środków technicznych organizacji WiN w kraju, dla prowadzenia działalności szpiegowsko-dywersyjnej.

W czasie jednego z nielegalnych wyjazdów do kraju, Boryczka przewiózł kierownictwu WiN, tzw. „plan X”, opracowany przez sztab Kopańskiego i „Zbiornice” na wypadek wybuchu wojny.

Po każdym powrocie z Polski, Boryczka składał raporty swym bezpośrednim przełożonym, jak również Bendorowi i Borowi-Komorowskiemu.

Boryczka przytacza fragmenty swych rozmów z Andersem, mówiących wyraźnie o rozgrywkach i zawiściach między Andersem a Mikołajczykiem. „Anders — zeznaje oskarżony — nazywał Mikołajczyka zdrajcą, zaś Mikołajczyk Andersa — „watażką”.

Boryczka charakteryzuje bagno moralne emigracji i jej „kanapowych stronnictw”.

W dalszym ciągu swych zeznań, Boryczka omawia okres zacieśnienia współpracy delegatury WiN z wywiadem amerykańskim.

Oskarżony zeznaje m. in., że w drugiej połowie 1951 roku wywiad amerykański dostarczył de legaturze WiN tzw. plan „Wulkan”, będący częścią ogólnoamerykańskiego planu wojennego.

Plan „Wulkan” — zeznaje Boryczka — żądał od organizacji WiN przeprowadzenia w Polsce, na wypadek wojny, szeregu akcji sabotażu i dywersji, mających m. in. na celu sparaliżowanie linii kolejowych i komunikacyjnych; wyznaczał konkretne obiekty do dywersji, jak np. mosty w Warszawie. Do wykonania tych zbrodniczych zadań miała być wydzielona specjalna sieć dywersyjno-sabotażowa, kontrolowana i kierowana przez stu oficerów wywiadu amerykańskiego, przydzielonych do każdego ze szczebli dowodzenia organizacji WiN.

Oskarżony Boryczka omawia również powiązania WiN-u z organizacją szpiegowską Gehlena. Tak np. z agentami Gehlena współpracował m. in. prowodny stronnictwa narodowego — Sojka oraz przedstawiciel Białasa na terenie Berlina zach. z ramienia tzw. „wolnych” związków zawodowych — Kudlicki.

Na zakończenie zeznań oskarżony przedstawia sądowi swą działalność w okresie okupacji. Pełnił on wówczas szereg kierowniczych funkcji w oświatowym okręgu wileńskim AK. Bo rycza przyznał, że wraz z podległym mu „oddziałem” dokonał szeregu morderstw na członkach Związku Patriotów Polskich oraz na partyzantach radzieckich i współpracujących z

nimi ludnością. Oskarżony zeznał m. in., że w Puszczy Rudnickiej zamordował wraz ze swymi ludźmi rodzinę, składającą się z trzech osób: męża, żony i córki, za ich współpracę z partyzantką radziecką. „Wyrok na młodej niewieście wykonałem sam” — mówi Boryczka.

Boryczka zeznał również, że ze swoją grupą wspólnie z bandą Łupaszki przeprowadził w rejonie Służan akcję przeciwko partyzantom radzieckim, w wyniku której kilku partyzantów zostało zamordowanych.

Oskarżony przedstawia następnie szczegóły pertraktacji, poprzedzających formalną umowę, zawartą przez kierownictwo okręgu wileńskiego AK z okupantem hitlerowskim w sprawie wspólnego zwalczania polskiego lewicowego ruchu niepodległościowego i partyzantki radzieckiej.

Po złożeniu zeznań przez oskarżonego, sąd zarządził postępowanie dowodowe.

Rozprawa trwa.

O dyskusji i krytyce

Decyduje nie forma, lecz treść

Jego wystąpienie wszyscy ocenili jako bardzo odważne, bardzo ostre, bardzo daleko idące. (W konkluzji swego przemówienia mówca zażądał usunięcia naczelnego dyrektora zakładu z partii.)

Za śmiałość i odwagę należy się nagroda... Padł wniosek więc, by go awansować. Za co? No właśnie za tę „śmiałość”. I dodajmy — wyłącznie za „śmiałość”. Bo choć krytyka była istotnie bardzo odważna, miała poza tym jeden dość zasadniczy brak: była beznadziejna.

Fakt, o którym mowa — wydarzył się niedawno w Porcie Gdańskim. Naktął się nań jeden z dziennikarzy „Trybuny Ludu”. Fakt — może nie najbardziej typowy, niemniej jednak sygnalizujący zagrożenie, dający sporo do myślenia.

✱

Jedną z charakterystycznych cech atmosfery, którą wytworzyli w kraju uchwały III Plenum — jest rozwój społecznego krytycyzmu. Ludzie pracy — zachęceni ku temu ze wszechmiar przez partię — nauczyli się energicznie walczyć przeciw wypaczeniom. Nawet wtedy, gdy ktoś zainteresowany te wypaczenia i błędy, popełniane na własny, osobisty rachunek, chce ukryć za frazesami o socjalizmie.

Staliśmy się bardziej wymagający i wobec ludzi i wobec zjawisk wokół nas zachodzących; mniej pobłażliwi wobec błędów i braków, których można by uniknąć; mniej pobłażliwi wobec niedorajdów knocących robotę, marnotrawiących społeczne dobro i społeczną pracę. Częściej przypominamy sobie o obywatelskim prawie do krytyki, o prawie do twardego upominania się o słusność i sprawiedliwość.

W klimacie swobodnej wymiany zdań „poszukiwawczych” dyskusji nad naszym życiem, pracą, gospodarką — pogłębiło się poczucie, że każdy z nas, nie-

zależnie od zawodowej rangi, uczestniczy w decydowaniu o sprawach społecznych i jest za nie odpowiedzialny. W wyniku organizatorskiej działalności partii realizującej uchwałę III Plenum — człowiek pracy w Polsce, i partyjny i bezpartyjny, mocniej ujął w swe ręce kontrolę codziennego, praktycznego wykonywania linii partii, jej wskazań w walce o zbudowanie socjalizmu.

Jest to jeden z dowodów, że nasze społeczeństwo wyrasta i dojrzewa, uczy się coraz pełniej korzystać z tych prawdem demokratycznych, które daje każdemu uczciwemu obywatelowi nasz ustrój. A jedną z cech dojrzałości jest właśnie ostre, gospodarskie widzenie luk, błędów, tkwiących jeszcze tu i tam zła. Bo przecież dostrzeżenie zła — to pierwszy, niezbędny krok do jego naprawy.

Podkreśliśmy przy tym, że ten proces dorastania naszego społeczeństwa do rzeczowego, nie szukającego ani taniach efektów krasomówczych, ani wygodnych kompromisów, odważnego a przez to konstruktywnego krytycyzmu — nie rozpoczął się od wczoraj. Korzeniami swymi sięga on tych lat, gdy robotnik z własnej inicjatywy, nie czekając na polecenia „góry”, brał we władanie fabrykanckie majątki. Jest on kontynuacją w nowych warunkach, nawet wcześniejszych jeszcze, upartych proletariackich walk o obywatelskie prawo głosu i decyzji nie dla kapitalistycznych pasyżów, lecz dla mas, dla tych, którzy pracą swoją stwarzają wszystkie społeczne dobra.

To nie „moda” (którą można „przykreć” lub „odkreć”) na krytykę, lecz obiektywny, nieodwracalny proces dyktuje nam przeświadczenie, że mamy pełne prawo swobodnie i bez jakiegokolwiek skrupułów wypowiadać się w sprawach, które dotyczą naszego warsztatu pracy i całego społecznego życia.

A jednak, mimo że nikt nie zaprzeczy, iż krytyka jest nam potrzebna jak

woda i jak powietrze, powstaje dylemat: jak uniknąć wytworzenia się kultu „śmiałości dla śmiałości”, „krytyki dla krytyki”, jak uniknąć wyskoków tego typu, co przytoczony na wstępie.

Potrzeba nam krytyki śmiałej i odważnej, przy tym jednak nade wszystko potrzeba nam krytyki celnej i słusznej. Nie forma decyduje, nie jest najważniejsze, czy krytyka jest ostra czy ogledna, lecz treść, trafność, zgodność z faktycznym stanem rzeczy, czy daje ona możliwość naprawienia zła.

Czy łatwo krytykować trafnie?

Bardzo trudno. Ale przecież w tym rzecz, by idąc dalej tą samą drogą, pchając naprzód proces coraz pełniejszego demokratyzowania naszego życia — wdrażać się, uczyć się, pogłębiać kulturę gospodarskiego dyskusowania o sprawach społecznych.

Uczyć się zaś kultury takiego dyskusowania można tylko w jeden sposób: poprzez jednoczesną walkę i z przejawami tłumienia krytyki, szyskanowania za krytykę i z beztroskim krytykancstwem, demagogią.

Swoboda dyskusji nie zwalnia nas od odpowiedzialności przed własnym sumieniem i przed koletywem za wypowiedziane słowa. I tak samo, jak błędem niewybaczalnym byłoby odsądzanie od czci i wiary człowieka uczciwego za to, że pisał głupstwo w swej wypowiedzi, podobnie nie można pozostawiać bez wyjaśnienia spraw naświetlonych błędnie, nie można pozostawiać bez kompromisowego zdemaskowania poglądów wrogich. Dyskusja powinna nam pomagać, wyjaśniać, a nie zaciemniać perspektywy naszego marszu naprzód. W dyskusji i krytyce musi więc dominować to, co jest słuszne, zgodne bez reszty z ideałami socjalizmu, z nową kształtującą się w naszych warunkach ustrojowych moralnością.

T. JĘDRZ.

Po zgonie twórcy „Mazowsza”

Jak już podawaliśmy w numerze wczorajszym, 19 bm. zmarł w Warszawie w 60 roku życia Tadeusz Sygietyński, wybitny kompozytor, twórca i kierownik artystyczny Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze”. Zmarły artysta był laureatem Nagrody Państwowej i odznaczony był orderem „Sztandar Pracy” i klasy oraz innymi wysokimi orderami państwowymi.

Tadeusz Sygietyński był synem wybitnego krytyka i pisarza Antoniego Sygietyńskiego. Studia muzyczne odbywał w Konserwatorium we Lwowie oraz w Lip-

sku u Maksa Regera, studia etnograficzne w Lipsku i w Wiedniu.

W roku 1948 przystąpił do organizacji Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze”. Poświęcił się całkowicie



pracy artystycznej nad młodzieżą chłopską. W krótkim też czasie do prowadza zespół „Mazowsze” do bardzo wysokiego poziomu artystycznego.

Cały swój dorobek kompozytorski w postaci kilkudziesięciu pieśni ludowych, kilkunastu tańców, szeregu pieśni masowych, młodzieżowych przekazuje Sygietyński Zespołowi. Dla potrzeb Zespołu oddaje również ponad sto notacji melodii ludowych.

W lipcu 1953 roku Tadeusz Sygietyński przystąpił do organizowania Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Warszawa”, opartego o folklor miejski, głównie warszawski.

W dniu 3 maja 1955 roku, w związku z 60 rocznicą urodzin, odznaczony został orderem „Sztandar Pracy” i klasy za wybitne osiągnięcia w dziele popularyzacji polskich pieśni i tańców ludowych w kraju i zagranicą.

„STARY” do Turcji za bawełnę, tytoń i inne artykuły

KIELCE (PAP)

W dniu 18 maja br. z Fabryki Samochodów Ciężarowych im. Dzierżyńskiego odeszła druga z kolei partia — 50 samochodów „Star 20” do Turcji, z której w zamian — w ramach umowy handlowej — otrzymujemy m. in. bawełnę, tytoń, barwniki, garbniki i inne artykuły.

Gdy widzi się tylko producenta...

Feliksowi Jakubowskiemu z Bud delegat Min. Skupu w Kłeczewie planowych dostaw mleka na styczeń nie wyznaczył. Mimo to Jakubowski dostarczał w tym miesiącu mleko do zlewni. Wiadomo: za ponadobowiązkowe dostawy można otrzymać zapłatę wyższą i przydział paszy. Ale przykre spotkało go w lutym rozczarowanie. Z rozliczenia z mleczarnią wynikało, że 462 litry zaliczono mu na poczet... zaległości.

Zdziwiony Jakubowski przetrząsnął, przestudiował raz jeszcze kwitek rozliczeniowy. Przejrzał teczki z papierami. Sprawdził zaświadczenia z byłego Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Kłeczewie i Prezydium PRN w Koninie o umorzeniu zaległości z lat 1952 i 1953, zaświadczenia o ulgach w dostawie mleka z tytułu wychowania cielczek w roku 1954, kwitki za dostarczone mleko w roku 1954. Miał wszystko porządnie ułożone.

Pokazał „papiery” pracownikowi mleczarni Krzyżanowskiemu. Był u kierownika Walczaka.

— Otrzymałście umorzenie zaległości nieprawnie — stwierdził zgodnym głosem Krzyżanowski i Walczak. —

Tak to 11-hektarowy rolnik z Bud, mając w kieszeni zaświadczenia o umorzeniu zaległości w dostawach — musiał dostarczać na ich poczet mleko. Czuję, że coś tu nie bardzo w porządku. Włec napisał do Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Kłeczewie zażalenie. Odpowiedź przyszła nawet dość szybko: „Decyzją z 22. 4. 1955 r. Prezydium GRN postanowiło anulować decyzję b. Prezydium Gminnej Rady Narodowej z grudnia 1954 roku w sprawie zastosowania obywateli ulgi w planowej dostawie mleka. Jako podstawę uwzględniono, że obywatel dostarcza w bieżącym roku większą ilość mleka i w związku z tym posiadał ob. możliwość uregulowania zaległości”. W parę dni później listonosz przyniósł Jakubowskiemu podobnej treści pismo, sygnowane przez sekretarza Prezydium PRN w Koninie, Ignacego Kaszubę.

Budy leżą na północnym krańcu powiatu konińskiego, a droga do tej wsi wiedzie kłeczowska i kręta. Nieczęsto zaglądają w okolicy pracownicy Prezydium PRN. W pobliżonej chacie, nad którą sterczy uschnięta toполя, zakończona bocianim gniazdem, mieszka rodzina Jakubowskich. Gospodarz na poparcie swego listu przedstawia zaświadczenia, pokwit-

wania, rozliczenia. Wszystko się zgadza. — Nie zgadza się! Umorzenie Jakubowskiemu zaległości było niesłuszne — stwierdza Krzyżanowski z mleczarni kłeczewskiej, a kierownik Walczak, tknięty... przecuciem, przybywa do pokoju, aby przyjąć mu w sukurs. Krzyżanowski liczy i coś mu nie wychodzi. Zaliczyli Jakubowskiemu w styczniu na rzekome zaległości 462 litry, a z zestawienia wypada tylko 422; twierdzi, że Jakubowski ma jeszcze inne zaległości; obaj starają się zamącić sprawę „poufny” instrukcjami.

Zastępca przewodniczącego Prezydium PRN w Koninie — Ziolkowski, widzi sprawę jasno: oczywisty błąd!

W sprawie Feliksa Jakubowskiego rzucają się w oczy dwa momenty: praca zakładu mleczarskiego i praca prezydium gromadzkiej rady. Pomówmy krótko o — ludziach z mleczarni.

Nie ulega wątpliwości, że Walczak o wykonanie planu skupu mleka, przestali oni dostrzegać w rolniku... człowieka. Chłopek stał się dla nich wyłącznie producentem, lepiej lub gorzej realizującym plan. Ten realizujący gorzej, to, oczywiście — zdaniem owych ludzi z mleczarni — kombinator.

Gdyby kiedyś kierownik Walczak zajął się do domu Jakubowskich, musiałby przyznać — nie tak żyją kombinatory. Ale kierownik Walczak tego nie uczynił. Wybrał inną drogę — kacykostwa. Posunął się razem z księgowym Krzyżanowskim do nie respektowania zarządzeń terenowej władzy. Bo przecież Jakubowski wykazał się zaświadczeniami o umorzeniu mu zaległości przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Kłeczewie i Prezydium PRN. Lecz na tym nie koniec: wszystko wskazuje na to, że ludzie z mleczarni inspirowali Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej, aby uchyliło uchwały, mocą których Jakubowski został zwolniony z zaległości w dostawach.

Piotr Życki

Patrzę wąsko-praktycznie na sprawę obowiązkowych dostaw mleka. Walczak i Krzyżanowski zrobili niemało, aby Jakubowskiego (a można przypuszczać, że nie tylko jego) do dostarczania ponadplanowego mleka zniechęcić.

Sposób załatwienia sprawy Feliksa Jakubowskiego nie umocnił także zaufania chłopów ze wsi Budy do Prezydium GRN. Spójrzmy najpierw na stronę formalną: prezydium gromadzkiej rady na rodowych nie przejęły wszystkich uprawnień byłych rad gminnych; nie może zatem prezydium GRN w Kłeczewie uchylać uchwały prezydium byłej gminnej rady z 2. 1. 1954 (a nie z grudnia 1954 roku, jak stwierdza się w piśmie). A tymczasem uchwałę tę, umarzającą Feliksowi Jakubowskiemu zaległości w dostawach mleka z roku 1952 — Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej uchylilo. Uchyliło także analogiczną uchwałę... Instancją wyższą, do Prezydium PRN (z 30. 12. 1954).

A na jakinże argumenty opiera się towarzysze z Prezydium GRN? Że Jakubowski obecnie (rok 1955) dostarcza mleko i to ponad plan. Z tego zaś wyciągacie przedziwne wnioski, że zatem miał możność dostarczania mleka i dawniej (w latach 1952 i 1953). Darujcie, ale to rozumowanie zupełnie takie, jak gdyby wyzdrowiałemu pracownikowi, który przybył do roboty i wygląda nieźle — wmawiać na tej podstawie, iż nie był chory.

Zażalenie Jakubowskiego zawędrowało jednak nie tylko do Gromadzkiej, ale i — Powiatowej Rady. I tu, niestety, zostało potraktowane biurokratycznie, bezdusznie. Pracownik, któremu zlecono załatwienie sprawy chłopca z Bud, ograniczył się do niemal dosłownego przepisania odpowiedzi Prezydium Gromadzkiej Rady. Gorzej, że sekretarz Kaszuba także zupełnie nie załatwiał sprawy pismemko podpisał. Tym samym utwierdził Prezydium GRN w Kłeczewie w błędnym stanowisku.

Kłopotom Feliksa Jakubowskiego z konińskiej wsi poświęcamy celowo tyle miejsca. Albowiem podobne błędy popełniają jeszcze pracownicy niektórych gromadzkich rad narodowych. Trzeba te błędy naprawić.

Piotr Życki

W niedzielę, dnia 22 maja 1955 r. od godz. 10 do 16

WIELKI KIERMASZ WIOSENNY MHD

na RYNKU JEŻYCKIM WIELKI WYBÓR

artykułów sportowych, zabawek, artykułów galanterijnych, pończosznich, obuwia tekstylnego, pasmanterii, resztek tkanin, artykułów chemicznych, kosmetycznych, gospodarstwa domowego, ceramicznych oraz wielu artykułów okazyjnej sprzedaży.

K1545

Nieruchomości

Parcela, domki, wille, kamienice, kupno sprzedaż, załatwia solidnie „Union”, Poznań, Nowowiejskiego 9 6586g

Dom z ogrodem do 2 ha, przy miejscie lub stacji, nadające się na założenie pasiek! kupię zaraz. Otręba Jarocin, Kilińskiego 2. 7968g

Kamienice komfortowe ze skłami, wille, domki, jedno-rodzinne oraz parcesie poleca — poszukuje Hinz, Poznań, Piekary 19 7483g

Kupno

Kupię obrączki ślubne, próby 585. Oferty Biuro Ogłoszeń, takt, sprzedam. Poznań, Grótt Swierczewskiego 3 dla 8401g

Sprzedaż

Motocykl NSU 250 ccm, 4-585. Oferty Biuro Ogłoszeń, takt, sprzedam. Poznań, Grótt Swierczewskiego 3 dla 8401g

W dniu 17 maja 1955 r. zmarł w Poznaniu

prof. dr ZYGMUNT LISOWSKI

Prezes Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk b. rektor Uniwersytetu Poznańskiego, b. wieloletni dziekan Wydziału Prawa i profesor zwyczajny Uniwersytetu Poznańskiego, b. długoletni sekretarz generalny Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, członek czynny b. Polskiej Akademii Umiejętności, członek zwyczajny b. Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, odznaczony krzyżem komandorskim orderu Odrodzenia Polski i złotym krzyżem zasługi, zasłużony uczyony i organizator nauki.

O tej bolesnej dla nauki stracie zawiadamia Zarząd Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk

Eksportacja zwłok odbędzie się w sobotę 21 bm. o godz. 9.30 z sali posiedzeń Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ul. Lampego 27/29, pogrzeb o godz. 11 na cmentarzu solackim.

8319g

W piątą bolesną rocznicę śmierci naszej najdroższej, kochanej matki, śp.

z Szumów

Pelagii Ruszczyńskiej

odprawiona zostanie za spójność duszy Zmarłej msza św. żałobna we wtorek 24 maja 1955 r. o godz. 8.30 w kościele parafialnym we Wronkach o czym zawiadamiają cęki i zięć

Wronki — Stockholm. 8236g

Głos SPORTOWY

Głos SPORTOWY

Głos SPORTOWY

Szostek liderem wyścigu kolarskiego

(Ciąg dalszy ze str. 1)

która samotnie gonił aż do Rawicza.

Drugi etap, długości 110 km, prowadzący z Ostrowa do Leszna, minął pod znakiem licznych ucieczek i skutecznych pogoni oraz... wielu defektów i kraks. Silny wiatr przeciwny udaremniał kolarzom rozwinięcie większej szybkości.

Główna grupa rozbiła się na osobne wachlarze, odległe od siebie najwyżej o kilkaset metrów, ale zawsze jakoś pogoń dochodziła czołówki. Jeszcze w Miejskiej Górze czołowa grupa liczyła około 50 zawodników. Pierwsza poważna „rozróbka”, zakończona zupełnym powrotem, zaczęła się dopiero za Rawiczem, tuż po drugim lotnym finiszu, który wygrał Paradowski ze „Startu” przed Bedyńskim z CWKS-u i Świerczem z „Włóknarza”. (Na pierwszym lotnym finiszu w Krotoszynie zwyciężył Szostek z „Włóknarza” przed Pancekiem i Leszczykiem).

Na 20 km przed Leszmem w czołówce jechało już tylko kilkunastu zawodników. Między innymi zauważyliśmy Hadasikę, H. Kowalskiego, Bedyńskiego, Szostkę, Wrzesińskiego, Czyżę i zawodnika poznańskiego „Gwardii” Kudlińskiego. Z tej grupy pod Leszmem odpadło kilku zawodników, wśród których znalazł się też zwycięzca pierwszego etapu Kowalski. Za-

brakło mu już sił. Resztę — znamy.

Zainteresowanie wyścigiem jest ogromne. We wszystkich miastach, miasteczkach i wioskach, przez które prowadzi trasa, tłumy mieszkańców radośnie i z entuzjazmem witają przejeżdżających kolarzy, pozdrawiają ich okrzykami i machaniem chorągiewek białoczerwonych, niebieskich oraz wiankami kwiatów. Rekord gościnności pobili jednak chyba mieszkańcy Miejskiej Góry, którzy ulice wysadzili drzewkami brzoźowymi, a na rynku miasteczka witali kolarzy dźwiękami muzyki.

Kolarze poznańscy tym razem pojechali lepiej. Dowodem tego fakt, że w pierwszej dziesiątce znalazł się Kudliński z poznańskiego „Gwardii”, a konieczny z zespołu „Gwardia” zajął na dzisiejszym etapie 6 miejsce.

WYNIKI INDYWIDUALNE II ETAPU

1. Szostek (Włóknarz)	3:21,50
2. Hadasik (Unia)	3:22,50
3. Wrzesiński (Kolejarz)	3:22,52
4. Krwaczek (LZS)	3:22,52
5. Paradowski (Start)	3:22,54
6. Konieczny (Poznań I)	3:22,56
7. Bedyński (CWKS)	3:22,56
8. Gilowski (Start)	3:22,58
9. Trochanowski	3:22,58
10. Kudliński	3:23,01

WYNIKI DRUŻYNOWE II ETAPU

1. Start	10:08,57
2. CWKS	10:11,27

3. Kolejarz I	10:11,33
4. Poznań (Gwardia)	10:14,05
5. LZS	10:14,45
6. Włóknarz	10:19,05
11. Poznań I	10:33,24

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO DWÓCH ETAPACH

1. Szostek	7:03,02
2. Kowalski	7:06,42
3. Hadasik	7:07,22
4. Trochanowski	7:07,31
5. Gilowski	7:09,16
6. Wrzesiński	7:09,17
7. Kudliński (Gwardia — Poznań)	7:11,19

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO DWÓCH ETAPACH

1. Start	21:22,15
2. CWKS	21:32,53
3. Kolejarz I	21:34,48
4. Włóknarz	21:41,19
5. Budowlani	21:45,29
6. Gwardia (Poznań)	21:59,43
10. Poznań I	22:43,46

M. FLEJSIEROWICZ

Po dwóch etapach

Wśród licznie zgromadzonej publiczności, większość poszukiwała zawodnika z numerem „46”. Taki bowiem numer nosi Henryk Hadasik, któremu niespodziewana choroba uniemożliwiła uczestnictwo w Wyścigu Pokoju. Hadasik jadąc w czteronastuosobowej czołówce — nagle znikł. Nie zauważono go i na dalszych kilometrach. Znalazł się dopiero w Środzie, prowadząc drugą grupę (1 minuta za czołówką) i podciągając swych kolegów z Unii.

Wielkopolska reprezentowana jest w wyścigu najliczniej, przez dwie drużyny reprezentacyjne: Stal (Poznań), Gwardię (Poznań) i zawodników startujących w barwach innych zrzeszeń, między innymi Janusza Tabaczynskiego w CWKS II, Zdzisława Strzałkę w Starcie i Henryka Przybyłę we Flocie.

Na powitanie zawodników wylegli dostojnie mieszkańcy całej Środy, owacyjnie witając przejeżdżających kolarzy. Młodzież szkolna — pomimo zakazu — obrzucała kolarzy kwiatami. Na szczęście nie spowodowało to żadnego wypadku.

REDAKCJA: Poznań, ul. Grunwaldzka nr 19, II ptr., telefon nr nr 62-70, 63-51, 74-21, 75-21, 78-63. K-6-636



VIII WYŚCIG POKOJU

Na zdjęciu: zwycięska drużyna CSR odbywa rundę honorową na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie. CAF — Fot. Matuszewski

Wózki dziecięce autka drewniane koszykowe spacerówki czeskie na łożyskach kulkowych nowoczesne drewniane, gięte dla bliźniąt oraz lalek, poleca H. Świątek, Poznań, Wrocławska 13. 6918g

Maszynę do szycia, damską i krawiecką, sprzedam. Poznań Chłapowskiego 3, m 3. 8053g

Sprzedam motocykl 500 ccm po remoncie Poznań Ogrodowa 4, m 4 oglądać od godz. 16. 5129g

Sprzedam spiesznie wóz ogumiony, rozciągnięty, wóz żelazny szory półszorki Szumieła Nekla 8998g

Lokale

Zamienię duży pokój słoneczny z urządzeniem kuchnią, łazienką w Stalinoogrodzie, na podobne w Poznaniu Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, dla 7755g

Tanio oddam w dzierżawę nowoczesny pokój w pięknej miejscowości letniskowej (jezioro, lasy) Wyrzykowska Tęń, pow Świecie 8042g

Zamienię 2 pokoje z kuchnią, przedpokojem w Lesznie, centrum i piętro, na podobne lub mniejsze w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 8196g

Różne

Artystyczna cerownia z placu Wolności 1 przeniesiono na Kochanowskiego 5. I piętro 7986g

Wypytzcam porcelanę, szkło, na zabawy uroczystości, Poznań, Żydowska 33 8294g

Lekarskie

Lekarz dentysta Jaworowicz przyjmie przed poł. i po poł. Specjal. nowoczesna protetyka stomatologiczna Poznań, Mickiewicza 24 tel. 21-58. 7213g

+

Dnia 18 maja 1955 zasnął w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach mój najukochańszy i najdroższy mąż nasz nieodżałowany szwagier i wujek, śp.

Roman Śmiechowski

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 21 bm. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała na Debcu, przy ul. Bluszczowej.

W nieutulonym bólu i żałobie pogrążona

żona i rodzina

Poznań, Piekary 11, Pleszew. 8307g

+

Dnia 19 maja 1955 r. zmarł śp.

Stanisław Nowaczyk

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 21 bm., o godz. 10.30 z cmentarza Bożego Ciała na Debcu.

W ciężkim smutku pogrążona

rodzina

Poznań, ul. Długa 3, m 24 8443g

+

Dnia 19 maja 1955 r. zmarł pracownik naszych Zakładów

Stanisław Nowaczyk

W Zmarłym straciłmy długoletniego pracownika i dobrego kolegę. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 21 bm o godz. 10.30 na cmentarzu na Debcu

ZAKŁADY GRAFICZNE IM. M. KASPRZAKA W POZNANIU

RADA ZAKŁADOWA DYREKCJA

K1592

17 maja 1955 r. zmarł w Poznaniu

dr ZYGMUNT LISOWSKI

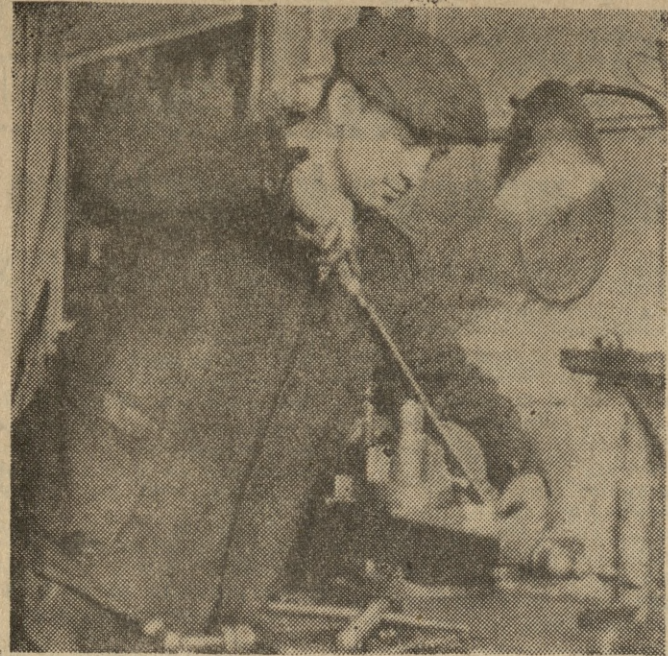
b. rektor Uniwersytetu Poznańskiego, b. wieloletni dziekan Wydziału Prawa Uniwersytetu Poznańskiego, b. długoletni profesor zwyczajny i kierownik katedry prawa rzymskiego Uniwersytetu Poznańskiego, prezes Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, odznaczony krzyżem komandorskim orderu Odrodzenia Polski i złotym krzyżem zasługi, wybitny organizator nauki, uczony — prawnik, romanista i cywilista, sumienny i życzliwy pedagog, szlachetny i prawy człowiek.

O tej ciężkiej stracie zawiadamiają

Rektor i Senat, Dziekan i Rada Wydziału Prawa oraz pracownicy Katedry Prawa Rzymskiego Uniwersytetu Poznańskiego

Eksportacja zwłok odbędzie się w sobotę 21 bm. o godz. 9.30 z sali posiedzeń Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ul. A. Lampego 27/29, po czym nastąpi pogrzeb o godz. 11 na cmentarzu solackim.

K1572



Ostrowskie Zakłady Metalowe uzyskały duży sukces, wykonując przedterminowo zadania produkcyjne planu 6-letniego. Do sukcesu załogi zakładów przyczyniła się praca takich ludzi, jak tokarza Lutysława Łukawskiego, który wykonuje średnio 207 procent normy. Jest on również znany ze swej pracy społecznej w zespole świetlicowym i muzycznym. (H)

Dla siedmioklasisty P. L. S. P.

Nie wiesz, co znaczy ten skrót? To Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych. Mieści się ono w Poznaniu przy ul. Młynowej 23. I w tej szkole nauka trwa 5 lat. Program podobny jak w liceum ogólnokształcącym, oprócz tego przedmioty takie, jak rysunek, malarstwo, rzeźba, literaturoznawstwo, kserografia, technika, wiedza o sztuce. Po ukończeniu tej szkoły i otrzymaniu świadectwa dojrzałości możesz iść na wyższe studia lub zaraz do pracy zawodowej.

Co zrobić, aby dostać się do tej szkoły? Najlepiej, jeśli mieszkasz w Poznaniu, wziąć pod uwagę swoje rysunki i udać się do Liceum, do Komisji Badań Uzdolnień, a jeśli mieszkasz dalej — możesz rysunki (ale naturalnie własne!) przesyłać pocztą. Dostaniesz odpowiedź. Zgłoszenia przyjmuje Liceum do 5 czerwca. Do podania należy dołączyć własnoręcznie napisany życiorys, opinie szkoły, ostatnie świadectwo szkolne, zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia i zaświadczenie o stanie majątkowym ojca i z miejsca jego pracy.

Namysł się! Przy tej okazji chciałbym Cię zaprosić, jak przebiega powtórka z polskiego? Twój nauczyciel postanowił nie wypuścić „braku” z siódmej klasy. Nie daj się skusić pogodzie, wytrwaj do końca w nauce! Serdecznie uściski! J. Hal.



Rozwścieczeni ludzie krzyczą: ponuro, gwałtownie. Drga w ich głosie okropny gniew, lecz nie ma komu pokierować żywiołem.

Okna Prezydium Policji martwe, okratowane na parterze, tkwią jak strzelnice. Za każdą z nich na pewno karabin. Ach, podejść bliżej, rozerwać twardego muru, szarpać kraty napiętymi do ostateczności mięśniami, a potem gnać przed sobą oszalałych ze strachu wachmistrzów po schodach na górę. Tłum żelaznym prętem po łbach.

Gierak, ze zsuniętą na bok czapką ma ogień w oczach. Jego ryk słychać najwyraźniej. Twarz ma czerwoną z podniecenia.

— Kamienie!
Tłum rzuca się na asfalt, drapie pazurami, chce spod ziemi wydrzeć pocisk. Próżny wysiłek. Ignac jest właśnie w tym miejscu.

Tam są cegły!
Prowadzi biegnących na podwórko kamienicy pana Kurdelskiego, a tam, wysoki stos budulca. Nie trwa kilka chwil, a już rozłupana na pół cegła zakreśla wielki łuk. Frafra w okno na pierwszym piętrze. Za chwilę następna. Sypie się grad cegieł — pocisków. Brzeczka szyby, padając na chodnik przed gmachem. Rozpryskuje się ceglasty pył.

Z góry wszystko wygląda dziwnie, jakby się nie brało udziału w wydarzeniu. Krystyna wbija się paznokciami w ręce Zygmunta. Gryzie w zdenerwowaniu wargi. Jest blada. Ostatni cień rumieńca spłynął z jej policzków.

— Zygmunta, przecież oni będą strzelać! Zygmunta!

Naręczony odciąga dziewczynę, lecz ona jak cma wraca do okna. Musi widzieć, choćby rzec najstraszniejszą.

— Nie patrz — gorączkuje się młody Kroeter. — Może zabłąkana kula trafić. Chodź!

Wyrwa się. Patrzeć na żywioł, który wzbucha z winy ojca. Nie czuje bólu, gdy zagryza palce.

Przygryza ku ziemi, długoreka sylwetka Gieraka zwraca jej uwagę. Jest teraz bez

Dla umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego

V Zjazd Pow. Delegatów Gromadzkich Komitetów Wiejskich Kół ZSL w pow. czarnkowskim, odbył się w czasie, kiedy na arenie międzynarodowej miały miejsce poważne wydarzenia polityczne.

W tym samym dniu podpisano właśnie traktat pokojowy z Austrią, a w przeddzień zjazdu ogłoszono uchwały Konferencji Warszawskiej w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Paweł Magdziarz — wiejski nauczyciel z Gulecza, zabierając głos w dyskusji, powiedział: — „Nie chcemy nigdy więcej wojny i niszczycielskich skutków bomb. Pragniemy gorąco pokoju i szczęśliwej przyszłości dla nas, naszych dzieci i młodzieży, którą uczymy i wychowujemy”.

Uroczystym momentem zjazdu była dekoracja zasłużonych członków ZSL krzyżami zasługi i medalami 10-lecia przez sekretarza WKW ZSL — posia Szarocha.

Srebrny krzyż zasługi i medal 10-lecia otrzymał sekretarz PKWZSL — Czesław Galka, brązowy krzyż zasługi — członek spółdzielni produkcyjnej w Hucie — Brunon Suta, a medale 10-lecia: Piotr Popławski, Jan Kottowski i Jan Świerad z Czarnkowa.

Owacją przyjęto delegację młodzieży licealnej; spółdzielców ze Ślawni oraz robotników ze Stoczni Rzesznej, którzy poza życzeniami, złożyli zobowiązania wydajniejszej pracy dla umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

O sojuszu tym mówili chłopci, podkreślając całkowite wykonanie obowiązków dostaw dla państwa w roku ubiegłym, kiedy to powiat czarnkowski zajął pierwsze miejsce w województwie poznańskim. Na sukces ten, wielki wpływ miała postawa chłopów, ZSL-owców, którzy na wszystkich frontach kampanii obowiązkowych dostaw świecili przykładem reszcie chłopów.

Walny zjazd wybrał do powiatowych władz Stronnictwa ludzi cieszących się zaufaniem, aktywnych działaczy ludowych. Przewodniczącym PKW ZSL wybrano Jana Kottowskiego, zastępcami Piotra Popławskiego i Leona Kowala, sekretarzem — Czesław Galkę. (S)

Bogaty program Dni Oświaty, Książki i Prasy

Przyjeżdżający do Miejska w powiecie wągrowieckim mogą być zadowoleni, że sprawa Dni Oświaty, Książki i Prasy nie jest jego mieszkańcom obca. W czytelni biblioteki gromadkiej odbywa się wystawa książek. Słabą stroną wystawy jest brak napisów objaśniających. Nie ma też danych o rozwoju czytelnictwa.

To zadanie spełnia natomiast okno wystawowe sklepu artykułów kulturalnych. Widzi tam przedstawione w ciekawej formie graficznej zagadnienie czytelnictwa dawniej a dziś. PPK „Ruch” przygotowało się do większej niż zwykle propagandy książki i prasy.

W programie komitetu gromadzkiego Dni przewiduje się prelekcje Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. W świetlicy odbędzie się dyskusja nad wybranymi książkami; jeden wiecór poświęcony będzie twórczości Adama Mickiewicza. (Kdw)

Do Ostrowki warto jednak zajrzeć!

Wież Ostrowki oddalona jest tylko o 5 km od Chodzieży i posiada z nią doskonałe połączenie kolejowe. Wydawałoby się więc, że istnieją wszelkie warunki, aby organizacja ZMP-owska w Ostrowku otoczona była jak najbardziej troskliwą opieką Zarządu Powiatowego ZMP w Chodzieży. Rzeczywistość jednak wskazuje na to, że zbyt pochopny to wniosek.

Krystyna Wolska, członkini ZMP, księgowa miejscowej spółdzielni produkcyjnej skarży się, że ostatni raz instruktorzy ZP ZMP zawitali do Ostrowki... w czasie poprzedniego zebrania wyborczego. Niedawno obiecali przyjechać — również na zebranie wyborcze, jednakże skończyło się na obietnicy.

Naprawdę warto, aby Zarząd Powiatowy zainteresował się sytuacją w kole ZMP w Ostrowku. Od dłuższego bowiem czasu nie przejawia ono prawie żadnej działalności. Gorzej — od chwili kiedy Helena Nitka rozpoczęła pracę w biurze PGR — Podanin, koło pozbawione jest przewodniczącego.

Tak często bywa a szczególnie na wsi, że tam, gdzie koło ZMP nie jest żywotne, młodzież nudzi się, a życie organizacyjne „leży”. Ot, choćby sprawa boiska. Przed trzema laty młodzież Ostrowki tłumnie wylegała na nie, szukając rozrywki w sporcie i grach towarzyskich. Obecnie jednak pozbawiona jest tych możliwości, albowiem boisko zostało zarośnięte. Młodzież zwróciła się o pomoc

do władz powiatowych. Rezultatów żadnych nie ma!

Wypada sądzić, że Zarząd Powiatowy ZMP w Chodzieży dojdzie jednakże do wniosku, że do Ostrowki warto zajrzeć! Nie tylko w celu uczestniczenia w zebraniu wyborczym.

Henryk Bednarz
korespondent

Budujemy domki jednorodzinne

Indywidualne budownictwo mieszkaniowe, korzystające z finansowej pomocy państwa, osiągnęło w województwie poznańskim określone i wymierne sukcesy. 37 domków jednorodzinnych jest już w stadium robót końcowych, a w ciągu bieżącego roku rozpoczęta zostanie budowa dalszych 81 domków. Najwięcej buduje się w powiatach: poznańskim (23 domki) i średzkim (19). Reflektantów na własne domki, dysponujących częścią potrzebnych środków finansowych jest znacznie więcej.

W budownictwie przyzakładowym powstaje na terenie naszego województwa kilka dużych kolonii domków 1-rodzinnych. Między innymi DOKP buduje w powiecie poznańskim osiedle złożone ze 120 domków, pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji otrzymają 4 domki, a Zarządu Energetycznego — 50 domków jednorodzinnych. (kb)

czapki. Jasne włosy stargane, rozwichrzone i potężny rytmiczny zamach. Obok jakiś młody. Tłucze o krawężnik cegły. Podaje młotaczowi. Krystyna przygląda się rozszerzonym oczyma. Szczupły chłopiec, to Ignac z oficyny.

Myśli wpadają do głowy, jak wicher. Co ich rozpętało? Skąd ta pasja, która każe im rzyć, śpiewać, ciskać, co w ręce wpadnie, choć za chwilę mogą bluznąć kule.

Pod nimi na dole, ktoś przyrzepia pośpiesznie czerwoną płachtę do drzewca. Sztandar.

— Widzisz! — syczy, czy tak się tylko Krystynie wydaje, głos Zygmunta — bolszewickie elementy.

A sztandar, podniesiony nad tłumem, wypręża ludzi. Pojedynczy, niezany, samotny głos zaczyna Międzynarodówkę, tylko kilku mu wtóruje. Choraży wznosi dłoń wysoko, nad głową, by wszyscy widzieli. I wtedy rozlega się warkot. Coraz bliższy. Nawet Gierak nie miota cegiel. Uciekło, a potem okrzyk:

— Pancerka!

Kilku bardziej strachliwych ucieka płacem Wolności. Zielony samochód okryty fartuchem kanciarzów blach, jak kaśliwy żuk wytacza się od placu Nowomiejskiego. Staje przed bramą. Znowu posuwa się kawałek ku stojącemu. Oficer wychyla głowę z wieżyczki i wrzeszczy. Gierak celuje w samochód. Brzęk uderzenia i trzask zamkniętej pokrywy. Żądło lufy unosi się ku niebu.

W wozie ulic maszynówka terkoce straszliwie, odbierając resztkę oddechu.

— Uciekać!

Pancerka nie rusza w pościg za demonstrantami. Cofa się do tyłu. Jej zadaniem — nie dopuścić do zdobycia przez kolejarzy Prezydium Policji.

Rozgorączkowany tłum gromadzi się na świętym Marcinie. Krzyżują się hasła, jak błysk zapalnika, a potem płomień okrzyku. Gniewnie, zażarcie wydziera się z piersi tłum protest. Już ulica nie starcza. Wylewają się na bocznicę. Jest ich teraz prawie dwieście tysięcy. Za Garbar, Wildy, Jeżyc. Ktoś mówi, że od Cegielskiego już idą. Solidarność. Tramwaje stoją. Prądu nie ma. Dać tylko tym ludziom karabiny w ręce. Och, jakby grzali!

(Ciąg dalszy nastąpi)

(66)

Listy i ODPWIEDZI

Prosimy o zmianę rozkładu jazdy

My, mieszkańcy Wąsowa i Głuponia dojeżdżamy codziennie do pracy do Nowego Tomysła. Pracę rozpoczynamy przeważnie o godz. 7.30 lub 8, kończymy zaś o 15 lub 16. Rozkład pociągów niestety jest tak ułożony, że w Nowym Tomyslu jesteśmy już o godz. 6.15, a wyjeżdżamy po pracy do domów o godz. 18.03. W rezultacie tracimy rano bezproduktywnie 1½ do 2 godz. Po południu zaś w ten sam sposób około 1 godz. Tak więc każdy z nas traci miesięcznie około 50 godzin, a w roku 600 godzin, tj. około 25 dni. Dawniej kolejka kursowała częściej — obecnie jakoś nie może.

Wracamy się z gorącą prośbą do Dyrekcji Kolei o zmianę rozkładu jazdy kolei wąskotorowej na linii Nowy Tomysł — Wąsk — Duszniki Wlkp.

Nadmieniamy, że w roku ubiegłym w czerwcu Wydz.

Kom. Drogowej PRN wystąpił już z wnioskiem o częściową zmianę rozkładu jazdy bezskutecznie. (711)

Dojeżdżający do pracy

Odpowiadamy CZYTELNIKOM

Władysław J. Grytce. — Podajemy adres szkoły: Lic. Sztuk Plastycznych Poznań, ul. Młyna 23. (1448)

Czytelnik z Rogoźna. — Prosimy o podanie nazwiska i adresu. Sprawa zajmiemy się. (1474)

P. D., Leszno. — Za przesłane wiadomości dziękujemy. O eliminacji zespołów artystycznych piszemy. (1063)

Benedykt K. Owieczki. — Sprawa, o której Pan pisał, bardzo nas interesowała. Przy najbliższej okazji chętnie napiszemy o Waszym zespole. (1201)

ZMP, Niedźwiedź. Cieszy nas bardzo, że Wasze koło chociaż tak młode, wykazuje dużą żywotność. Życzymy dalszych sukcesów. (1469)

Łatwe do usunięcia

Kłopoty spółdzielców z Baranówką

Dobrze gospodarują spółdzielcy z Baranówka w powiecie jarocińskim, uzyskując z roku na rok coraz wyższe plony zbóż i okopowych. Wcześniej też zakończyli tegoroczne siewy zbóż jarych i mieszanek, buraków cukrowych i pastewnych, dyni oleistej, kolendry i kukurydzy oraz sadze nie ziemniaków.

Mimo znanej już w okolicy zapobiegliwości spółdzielcy z Baranówka mają przysłowiowego „pecha”. W 1953 r. powierzyli oni Pow. Przedsiębiorstwu Budowlanemu z Gostynia budowę obory długości 80 m. Przy odbieraniu budynku w 1954 r. zwrócili wykonawcom uwagę na to, że dach nie jest należycie umocowany. „Fachowcy” z gostyńskiego PPB wytłumaczyli im jednak, że dach trzyma się „własnym ciężarem” i żadna wichura nie mu nie zrobi.

Tymczasem szalejący w dniu 17 stycznia br. huragan zniósł dach kilkaset metrów od budynku. Szkodę naprawili spółdzielcy systemem gospodarczym, otrzymując z PZU odszkodowanie, które jednakże pokrywa straty zaledwie w 80 proc. W tej chwili budynek jest pod dachem z desek, ale bez papy, o którą spółdzielcy zabiegają bezskutecznie. Zbliżają się sianokosy, zebrane sła

no trzeba zabezpieczyć przed deszczem, a dach nie pokryty.

PZU winien wyrównać spółdzielcom poniesione straty, a Prezydium PRN w Jarocinie przydzielić odpowiednią ilość papy na pokrycie dachu. (g)

Szkolimy WIEKOPOLSKI

Dla kogo?

Jest w Skalmierzycach Nowych, obok placu Wolności, przyjemny, starannie utrzymany zieleniec. Równinno przystrzyżone krzewy, wymiecione alejki i zielone, niezdeptane trawniki wprost przyciągają każdego przechodnia. Ale żaden przechodzień — ani starszy, ani młodszy — nie zatrzyma się w tym miniaturowym, skalmierzickim parku dłużej niż kilkanaście minut. I jeszcze odchodząc — narzeka!

Najwidoczniej nie ma wśród skalmierzan prawdziwych miłośników przyrody, którzy byliby gotowi „podziwiać jej uroki nawet na... stojąco! Ci, którzy przychodzą — szukają (zaleź nie od wieku), albo ławek, albo piaskownicy. I potem pytają ze zdziwieniem: dla kogo właściwie i po co urządzono ten zieleniec? (W)

TABELA WIĘKSZYCH WYGRANYCH 13 Krajowej Loterii Pieniężnej

I rz. 13 K.L.P., 2 dzień ciągnięcia w dniu 19.V.1955 r.

Wygrane po 20.000 zł padły na

Nr Nr 26901, 81715, 90826

Wygrane po 10.000 zł padły na

Nr Nr 12414, 23780, 59775, 103101

Wygrane po 5.000 zł padły na

Nr Nr 2384, 9088, 12794, 14341,

19053, 20866, 22779, 45801, 54592, 68108,

94612, 96825, 117478

Wygrane po 2.000 zł padły na

Nr Nr 4961, 5792, 10284, 12563, 13143,

14278, 29317, 33934, 34180, 37072, 39180,

39772, 42457, 48821, 54003, 58278, 72051,

91232, 98337, 99688, 108315, 110431,

112019, 113204, 114413

Wygrane po 1.000 zł padły na

Nr Nr 2839, 3206, 3935, 6898, 7126

11757, 13700, 14741, 15034, 15469, 17022,

22983, 26953, 29685, 30593, 32795, 33088,

33230, 85995, 39131, 40870, 46792, 47177,

49128, 49778, 52101, 53195, 53339, 54162,

55041, 55518, 57925, 59445, 59640, 60861,

61596, 61862, 61924, 67270, 62975, 64624,

64827, 65510, 67088, 67153, 72054, 73898,

75001, 77972, 81767, 82234, 82859, 86359,

86849, 87204, 88161, 92025, 92983, 97475,

98379, 101548, 101971, 104386, 106765,

106988, 107835, 114387, 115034, 116969,

118061, 118649, 119483

TEATR

OPERA — g. 19 „Verbum nobile”, POLSKI — godz. 15 (przedst. zamknięte). NOWY g. 19 „Imieniny pana dyrektora”, KOMEDIA MUZYCZNA — g. 19.15 „Sprytna wdowa”, ESTRADA SATYRYCZNA — g. 19.30 „Karoka odjeżdża 19.30”, AKTORA I LALKI g. 11 i 16.30 „Baśń o szklarzu i cesarzu”. KROTOSZYN: OBJAZDOWY — g. 19.30 „Ro manticzni”

KINA

KALISZ: WOLNOŚĆ — „Upiór na sprzedaż”; STYŁO — „Fort Eureka”; OSTROW: PRZODOWNIK —

W dniu 22 maja

„Kariera”, SŁONCE — „Znak życia”; GNIEZNO: POLONIA „Ojcowizna”; LECH — „Opowieść atlantycka”; LESZNO: SPORTOWIEC — „Ambicje młodości”.

RADIO

PROGRAM II
Fala Poznania 249 m

6.45 — od melodii do melodii, 8.20 — aud. dla wsi, 8.30 i 10 — muzyka, 10.31 — poezja i muzyka — wiersze M. Kołomyjki, 11 — „Jarosław Dąbrowski” — pogadanka, — 11.15, 11.30 i 12.04 — muzyka, 13.05 — „Jak Polska długa i

szeroka” — dźwiękowy przegląd wydarzeń, 13.35 — muzyka, 14.10 — słuchowisko, 15 — całonocny koncert, 15.30 — z życia Związku Radzieckiego, 16 — koncert, 17.05 — na marginesie wielkiej polityki, 17.15 — na radiowej estradzie, 18.15 i 20 — muzyka, 20.30 — „W majowym kiosk”, aud. słowno-muzyczna, 19.30 — reportaż dż. z zakończonego wyścigu kolarskiego, 19.40 — aud. lit., 21 — Twoje życzenie na antenie, 22 i 22.30 — wiad. sportowe, 22.40 — muzyka różnych narodów

Wiadomości: 6.40, 8, 17, 21.30 i 23.50